

Świadek podał co do swej osoby: Kaszyński Jan, lat 26, funkcyj-
nariusz Milicji Obywatelskiej, żony, wyznania rzymsko-katolickie-
go, w stosunku do stron obcy.

Przew.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świad-
ka?

Prok. Eyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew.: Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od
przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpo-
wiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę przedstawić, w jakich okolicznościach znalazł się świa-
dek w Oświęcimiu i co w ogóle może zeznać w sprawie przeciw oskarżo-
nemu Hoessowi. Tylko to, co świadek bezpośrednio widział lub słyszał
i czego bezpośrednio na sobie doświadczył.

Śwd. Kaszyński Jan: Aresztowano mnie 14 września 1940 r. podczas
ogólnych łapanek w Warszawie. Po dwóch dniach zostałem wywieziony
z transportem około 2 i pół tysiąca ludzi do obozu, jak się później
dowiedziałem, do Oświęcimia.

7-my dzień rozprawy

14/1a

JL/SW

727

W obozie przebywałem na bloku 10a. Początkowo cały czas pozostawałem na terenie obozu. Nie używano nas do pracy, natomiast ~~na~~ ^{dla} stosowano ~~na~~ nas rozmaitego rodzaju ćwiczenia fizyczne t. zw. gimnastykę ~~zrychłowioną~~ przy biciu i różnym maltretowaniu.

Wpó W późniejszych okresach, jeżeli chodzi o to, co widziałem w stosunku do oskarżonego, to pracowałem przez pewien okres czasu przy t. zw. rolwadze, przy wozie, który był przystosowany przy pomocy siły ludzkiej. Przy tym czasie pracowało 12-tu więźniów. W tym właśnie okresie wyjeżdżaliśmy rano z t. zw. Diensthof I. Stamtąd zbraliśmy wóz i jeździliśmy ~~wstępnym~~ ^{na} teren ~~zwanego~~ zwanego Bauhof. Była godzina 7 rano, kiedy za centralną kuchnię rozstrzelano więźniów. Więźniów było 10. Oskarżony własnoręcznie dobijał tych więźniów, rozstrzelanych przez pluton SS. Przewodn.: To były pierwotne egzekucje, które wykonywał pluton egzekucyjny.

Św. Kaszyński: Tak jest. Ludzie nie wszyscy byli zabici. Oskarżony bezpośrednio dobijał ich z pistoletu.

Przewodn.: Świadek posiada oskarżonego?

Św.: Tak jest.

Teren za kuchnię przylegał do terenu Bauhofu, do terenu magazynów materiałów budowlanych i terenów koszar SS, więc przejeżdżaliśmy tamtędy.

Drugim momentem to jest moment powrotu z terenu pracy do obozu wtedy, kiedy zostało wydane zarządzenie przydziału do rozbudowy tego obozu. Było wtedy zarządzone, że każdy więzień wracający z terenu Bauhoff obowiązany jest wziąć ze sobą 5 cegieł. Licząc mniej więcej ^{po} ^{na} 4 kg cegły, to jest około 20 kg. Zmuszano nas do kroku marazowego i tempa i z tymi cegłami wracaliśmy z terenu pracy do obozu. Oskarżony bardzo często był świadkiem naszego powrotu do obozu, bo przy braniu wejściowej - przy

728

słynnej brzości z napisem "Arbeit macht frei" obserwowaliśmy nas. W grupach naszych nie wszyscy mieli na tyle siły, żeby mogli utrzymać te pięć cegieł i donieść je. Byli ludzie słabi, dla których ten ciężar był ponad siły. Okartony nie pozwalał na to, żebyśmy idąc w szeregach pomagali jeden drugiemu, ale kładł nacisk, że każdy musi iść samodzielnie, jeżeli kto potknął się, upadł, to - jak w swoim zeznaniu w śledztwie zaznaczyłem, - kopiec cegieł pomagał więźniom, żeby się podnieśli i szli w dalszą drogę. To są fakty osobiste przede mną widziane.

Na okoliczność pobytu w obozie mogłoby więcej powiedzieć. Ponieważ jak bezpośrednio pracowałem zawsze na terenie otwartym, nigdy nie miałem styczności bezpośredniej z władzami przełożonymi w obozie, ale miałem styczność z tymi, którzy wykonywali rozkazy władz przełożonych. Pracowałem w t.zw. kolumnie transportowej na magazynach w t.zw. Bauhofie, gdzie wnoszono nas do bardzo ciężkiej pracy, która przerastała nasze siły. W tym okresie, jak to wiadomo ze zdjęć własnych moich z obozu ważyłem około 45 kg. Zmuszano nas do wyładowywania wagonów, do wyładowania cegieł, jak ja i podobnych mi do wyładowywania wagonów, do wyładowania cementu z wagonu workami 50-ciu kilogramowymi, czyli worek ważył więcej, niż ja sam ważyłem.

Rozkazem jedno z morderczych zarządzeń było wydane w okresie grudnia 1940 r. w okresie deszczu i śloty. Przechodziliśmy do obozu na obiad, na t.zw. obiadowy apel, zbiórka była w lokalu. Czekałszy pół godziny, godzinę na odebraniu apelu. Przerwa obiadowa minęła, a Rapportführer wydaje polecenie: „Arbeitskommando abtreten. I bez obiadu wychodzimy do pracy z powrotem. Na terenie Bauhofu pracowało około 1500-1600 więźniów, dokładnie nie przypominam sobie cyfry, natomiast z naszego

729 JL/S

terenu przywieziono na wieczorny apel 200 trupie. Inne Kommando daly jeszcze wieksze nasilenie tego dnia. Stalo sie to moze nie na skutek bicia, ale dlatego, ze więźniów pozbawiono gorącej strawy i ludzic^{oi}/wyczerpani, wyziębnięci, poprostu zamarli.

Co do zastrazenia kursu w stosunku do współwięźniów Żydów, to moge powiedziec, ze kiedy/byłem przywieziony do obozu, Żydzi byli jeszcze na zwyklym bluku dla pracujacych więźniów. W niedlu- gi czes potem wszystkich praczuzano do Strafkompanii - karnej kompanii.

Bezpośrednio z kompanią tą zetknąłem się w 1940 r. w koncu listopada, kiedy nas wzięto do współpracy z kuzną kompanię do wywożenia żwiru z Soły - rzeki płynącej pod obozem. ~~xxxxxx~~ Pracownik^{też} z nami^{księża}, ~~ale~~ do nich stosowali specjalne bicie, torturowanie przez gadające ludo suta taczek, przez zmuszanie do pracy biegania w polny oblatkieta w taczach.

Pracując dalej przy t. n. ~~xxxx~~ Kinsgrupie ^{przy} terenie przy- legającym do bloku za terenem kuchni, widziałem jak kapowie karnej kompanii ręcznie prost wykańczali jenców, którzy właś- nie wracali w tej karnej kompanii.

7-my dzień

15/1

Wykańczanie odbywało się w prosty sposób. Teren miał olbrzymi dół pozostały po wykopanym żwirze, głęboki około półtora piętra, w niektórych ^{w miejscach} miejscach może głębszy. Kapo uderzał więźnia raz - więzień się cofał. Uderzał więźnia drugi, trzeci raz, aż więzień cofał się do krawędzi dołu. Wtedy kapo strącał go w dół, schodził sam na dół, po 5 minutach wychodził, otrząsał ręce i wszystko w porządku. W ten sposób wykańczano ludzi.

Pracowałem około 3 tygodni na terenie przyległym do terenu pracy karnej kompanii. Obserwowałem, że przyjeżdżały auta, zabierały codziennie 8 do 10 więźniów martwych.

Niektóre momenty z ucieczki więźniów: Leżałem na 16 bloku, ^{Kaushenbau} Tragenbau (numery podaję według starej numeracji). Obserwowałem/ucieczkę 2 więźniów z karnej kompanii. Działo się to w odległości ^{200m} od bloku, w którym byłem, 200-m. Miałem więc możliwość zaobserwować dobrze. Więźniowie uciekając przebiegali koło postu około 10 m, ^{przed zastawieniem} Ten SS-man nic nie zrobił, żeby ich zatrzymać, tylko podniósł pistolet maszynowy, zmierzył i zabił. Drugi zdołał przebiec odcinek szosy i został zabity.

Przew.: Czy świadek pamięta o więźniach z Lubelszczyzny?

Śwd.: Byłem na bloku 20 (stara numeracja). W okresie tym na nasz blok zaczęły masowo napływać Zugangi, nowi chorzy, którzy pochodzili z Lubelszczyzny. To był pierwszy transport lubelski. Tych ludzi bezpośrednio wszystkich wcielono od razu do karnej kompanii. Tam był specjalnie zastrzony kurs, bo praca była wykonywana biegiem, nie uznawano wolnych godzin, więc rzecz zwykła, że w bardzo szybki sposób ludzie się wykańczali. Również mój, chłop zażywny, który w obozie był wszystkiego półtora tygodnia, do momentu, kiedy się znalazł na izbie chorych, ^{umarł} umierał w ciągu 3 dni. Ostre zapalenie płuc i zapalenie mózgu. Został pobity i zaziębił się. W ten sposób

7-my dzien

15/2

bodaj cały transport został wykonany: nadmierna praca w ciężkich warunkach i marnie ^{odżywienie} żywność. Kompania karna miała mniejsze racje żywnościowe od naszych.

Przew.: Świadek wspominał, iż próbował przywalcu. Jak się ta praca przedstawiała?

Sd.w.: Tę pracę stosowano w początkowym okresie, jako karną pracę dla księży i Żydów. Ich właśnie w pierwszej kolejności zaprzęgano do tego walcu. Był to walec betonowy średnicy 1 metra, masywny, szerokości 1,20 czy 1,50 m. zaopatrzonej w długi dyszel z możliwością zaprzęgnięcia ludzi, walbowano nim plac terenu obozowego i żwirowane odcinki drogi. Praca była bardzo ciężka. Nawet ta ilość ludzi, która była zaprzęgnięta nie była w stanie pracować w ten sposób, w jaki żądano tej pracy, aby była intensywna, by szła żywym krokiem, a nie krok za krokiem. To ludzi wykańczało. W pewnym okresie, w maju 1941 r., z powodu nie przyjazdu wagonów do wyładunku nasi koledzy zostali użyci do różnych zajęć porządkowych. W 20-tee, w której ja pracowałem, z Vorarbeiterem na czele, został przydzielony do wywalcowania placu zbiórki na terenie magazynu, na którym to placu zbieraliśmy się na późniejszą kolację i na kolację. Pracowałem pół dnia przy tym walcu, nie miałem nawet siły zjeść tej mizernej strawy, którą wydawano w obozie.

Przew.: Jacy kapowie tam byli?

Sd.w.: Moim bezpośrednim zwierzchnikiem był kapo Peter. Nazwiska nie wiem. Krankenmann w maju czerwcu był blokowym 4 bloku, który to blok był później moim blokiem macierzystym. Krankenmann był początkowo blokowym kompanii karnej i został przeniesiony na normalny blok pracy, jako blokowy. Kapo Peter znał się z nim bardzo dobrze.

Krankenmann był to człowiek, tak jak się wyraziłem w swoim

7-my dzien

15/3

732

pisemnym zeznaniu, dosłownie chory, jak nie miał okazji uderzenia więźnia. Raz opóźniłem się na zbiórce rannej z wyjściem z sali, zupełnie niezależnie od siebie, spotkał mnie na korytarzu bloku i za to przewinienie dostałem 2 razy w twarz. I nie wiem, w jaki sposób wyleciałem z tego bloku. Skądinąd znany był również ze swego poprzedniego pobytu w karnej kompanii, jako blokowy.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

7-my dzień rozpraw.

16/1.

Przew. Czy znany jest świadkowi wypadek rzucenia pod ten walec jakiegoś więźnia?

Sw. Tego nie widziałem i nie słyszałem o takim wypadku, ale mógł być, nie mogę tego twierdzić, ponieważ więźniowie ^{twierdzili} byli przy tym walcu, a reszta była zmuszona toczyć walec dalej.

Przew. Świadek powiedział, mówiąc o plutonie egzekucyjnym, że Osk. Höss sam osobiście strzelał, dobijał? Może świadek ^{powie} wspomni w jakich to było okolicznościach.

Sw. Myśmy wyszli normalnie do pracy. Zawsze staraliśmy się wyrwać z gorszej pracy do lepszej, jak się udawało. Tego dnia ~~trzymaliśmy~~ trafiliśmy na Distrikthof I, bliżej obozu leżącego. Tam przeznaczono mnie do wozu, który miał przewozić różne materiały budowlane. Tym wozem razem z Vorarbeiterem wyjechaliśmy z terenu Distrikthof I na teren Bauhof. W przejeździe z obozu /Distrikthof/ leżał po prawej stronie, Bahnhof po lewej /przejeżdżaliśmy koło bramy wejściowej w kierunku terenu Bauhof. Zaraz za bramą na terenie obozu stał budynek kuchni. Teren za kuchnią był nie zniwelowany, były różne doły do żwirze, po piasku, tam odprowadzano grupę ludzi. Po prostu nie wiem, czy opóźniono tę egzekucję doś, że wóz nadjechał w momencie, kiedy salwa egzekucyjna już była oddana, kilku już było zabitych, natomiast kilku było jeszcze żywych, jeszcze się ruszali. Osk. Höss bezpośrednio asystujący przy tej egzekucji zauważył, że ludzie się ruszają, wyjął pistolet i osobiście dobijał więźniów.

Przew. Świadek sam widział?

Sw. Tak, bezpośrednio. To się działo w odległości 25 metrów, więc to mogłem zauważyć bezpośrednio.

Przew. Oskarżony słyszał, co świadek zeznał, czy przyznaje się do tego, co świadek zeznał przed chwilą?

7-my dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

16/2.

Osk. Höss: Nie, to się odbywało inaczej. Tego pojedynczego wypadku nie mogę sobie przypomnieć, ale było zawsze tak, że przy tych egzekucjach, które były przeprowadzane przez wojsko, przez grupę SS-manów zawsze pod komendą jakiegoś dowódcy, ten dowódca musiał zawsze oddawać strzał "zakatwiający" po owych salwach oddanych przez SS-manów. Ja osobiście takich strzałów "wykańczających" nie oddawałem i zasadniczo było mi to w myśl regulaminu zabronione. Komendantowi obozu nie było wolno w ten sposób działać przy egzekucji, miał on być wyłącznie świadkiem egzekucji. Świadek napewno myli się co do mojej osoby.

Przew. Świadek obstaje przy swoim twierdzeniu?

Św. Tak. Jeżeli ~~maxim~~^{ta} okoliczność musiałaby być uwierzytelniona, to mógłbym podać jeszcze jednego świadka, który również był naocznym widzem, człowieka, który był z pierwszego transportu warszawskiego, wywieziony 12 sierpnia z Warszawy i który był razem ze mną, później ode mnie wrócił z obozu.

Sędzia Zebaty: Świadek zeznał, że w obozie był jakiś obywatel egipski, może świadek to bliżej wyjaśni?

Św. Z tym człowiekiem zetknęłem się w izbie chorych. Według jego podania, to był obywatel egipski pochodzenia polskiego. Był to profesor Korwin-Pawłowski.

Sędzia: W jakich warunkach znalazł się on w obozie?

Św. Podał nam, że miał jakąś rodzinę na terenie Polski. Kształcił się przed tamtą wojną w Rosji, po odebraniu nauk wyjechał z Rosji, kiedy pewna część ludzi stamtąd emigrowała i osiedlił się w Egipcie. Przed wybuchem wojny w 1939 r. chciał nawiązać kontakt z rodziną, przyjechał do Polski i w okolicach południowej Polski został aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu.

7-my dzień rozpraw.

16/3.

735

Sędz. Zembaty: Z jakiego powodu?

Sw. Nie podawał, on był z całym majątkiem, z kuframi. Krążyły wersje, że jakoby miał prowadzić pewną szpiegowską robotę przeciwko Niemcom, czy mieli podejrzenie, czy mu udowodnili, nie wiem.

Sędz. Co się z nim stało?

Sw. Dość przykra historia. Kiedy każdy walczył o swoje życie, on markował chorobę. W tym czasie specyfiki były bardzo drogie i bardzo ich było mało. On twierdził, że jest przyzwyczajony do południowego klimatu więc nie znosi warunków obozu, więc mu jest potrzebny salicyl, który był bardzo drogi na terenie obozu, rozdział był mały. On nim spekulował, nie zużywał tych specyfików, to mu udowodniono, został wyrzucony na obóz pracy i tam go wykończono.

Sędz. Więc nie przeżył?

Sw. Nie.

Sędz. Czy przedstawiciele innych narodowości byli również w obozie?

Sw. Nie słyszałem. To był rok 1940-1941.

Prok. Cyprian: Świadek zaznał, że gdy jego komenda wracała do obozu, to każdy przynosił 5 cegieł. Czy to miało jakiś specjalny cel, czy to było tylko znęcanie się?

Sw. Był ten cel, że w tym okresie przystąpiono do rozbudowy centralnego obozu w Oświęcimiu. Jak wiadomo później apel odbywał się przed blokami, początkowo na centralnym placu, plac został zabudowany blokami podobnymi do tych, jakie ^{został} ~~zostały~~ na terenie obozu okupant.

7-ty dzień rozpraw.

17/1.

nr/wo.

736

Prok. Cyprian: Skąd te cegły noszono?

Świadek Kaszyński: Te cegły były noszone z terenu magazynów cegły, dokąd były one przywożone z cegielni w okolicach Śląska.

Prok. Cyprian: Czy ludzie, nosząc cegłę, upadali pod tym ciężarem?

Świadek: Tak jest. Nie wszyscy mogli unieść ten ciężar. Np. ja, który miałem jeszcze dość siły. Gdyśś dobiegłem, w pewnym momencie doniosłem do punktu przeznaczonego cegły, położyłem je - i nie wiem co się stało, znalazłem się na terenie zbiórki swego bloku, ale nie wiedziałem w jaki sposób. Włóczenie przeprowadzono wie.

Prok. Cyprian: Świadek wspominał, że ^{czesto} Hoess temu się przyglądał.

Świadek: Dlatego, że Hoess często był świadkiem, kiedy dochodziliśmy z terenu pracy do obozu.

Prok. Cyprian: Między innymi do oskarżonego. Czy oskarżony widział to noszenie cegły przez ludzi do obozu?

Osk: Tak jest.

Prok. Cyprian: Czy oskarżony nie uważał, że to jest zbyt ciężka praca dla tych ludzi?

Osk.: Nie. /Poruszenie na sali./

Prok. Cyprian: Czy, nikt pod ciężarem tych cegieł w oczach oskarżonego nie upadł?

Osk.: Nigdy nie widziałem, żeby więźniowie upadali ze względu na noszenie tych cegieł.

Adv. Ostaszewski: Mam pytanie do świadka. Ile świadek miał lat, gdy został aresztowany i odesłany do Odwigoimia?

7-37 dzień rozpraw.

17/2.

MH/wo.

737

Świadek Kauchyński: Miałem ~~XXXXXX~~ 30-ty rok.

Adw. Ostaszewski: Kiedy to było?

Świadek: We wrześniu 1940 r. Na wrześniu 1941 r. zostałem zwolniony - zresztą nie wiem na skutek czego.

Adw. Ostaszewski: Chodzi mi o ustalenie i dokładne zbadanie tego momentu, o którym świadek opowiadał, o tym egzekucjach. Czy świadek jechał samochodem?

Świadek: Nie. Jako środek transportu używane były wózek, ale bez siły pociągowej zwierzęcej. Jako siła pociągowa używani byli więźniowie. Tego właśnie wózka ja zostałem także przydzielony do jednego z wozów, który - trzeba było - skierowany został do miejsca pracy na teren magazynów wewn. Dambhof. Ciągąc ten wóz, musieliśmy przechodzić koło terenu egzekucji.

Adw. Ostaszewski: Znaczący ciągnęliście tym wozem materiały z magazynów dokąd? Czy do tej kuźni?

Świadek: Nie. My zabraliśmy pusty wóz z terenu Industriehof I i z tym wozem szliśmy do normalnej pracy na teren magazynów budowlanych.

Adw. Ostaszewski: Gdy świadek przechodził około tego miejsca egzekucji czy po egzekucji - długo już trwała praca?

Świadek: Nie. To było z samego rana. Była mnie więcej godzina 7-na.

Adw. Ostaszewski: A o której rozpoczynała się praca?

Świadek: Apel był o w pół do szóstej, po apelu odpoczywaliśmy do w pół do siódmej, a potem rozchodziliśmy się z komendami pracy. Wtedy mogła być godzina 7-na.

Adw. Ostaszewski: Znaczący świadek był wypocząty. Czy świadek przy wozie był na konia, czy na wozniac?

7-ty dzień rozprawy

17/3.

MH/WO.

F38

Świadek Kaszyński: Za konia.

Adv. Ostaszewski: Znaczący świadek był po tej stronie, gdzie była wykonywana egzekucja?

Świadek: Tak jest.

Adv. Ostaszewski: Świadek powiedział, że podjeżdżając do tego miejsca, nami egzekucji nie widzieliście, ale słyszeliście strzały?

Świadek: Egzekucja odbyła się o jakiś czas wcześniej, o tyle, że pluton egzekucyjny już nie strzelał.

Adv. Ostaszewski: Rozumiem, ale w takim razie proszę mi wytłumaczyć jedną rzecz, której nie rozumiem, a ~~xxxxxxx~~ jest dość istotny dla sprawy. Czy odgadnięto ten wóz, czy on był już załadowany?

Świadek: Nie, nie był.

Adv. Ostaszewski: Ale nawet jeżeli wóz był lekki, w każdym razie posuwaliście się dość wolno. Momentu egzekucji świadek nie widział, samego rozstrzelania, natomiast widział świadek moment ~~zaw.~~ dobiegania. ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ Od egzekucji do dobiegania jaki czas mógł upłynąć?

Świadek: Jakieś trzy minuty.

Adv. Ostaszewski: Czy tam była jakaś zasłona?

Świadek: Nie, teren był otwarty i to było w odległości od drogi, którą przejeżdżaliśmy mniej więcej około 25 metrów.

Adv. Ostaszewski: Ale tego momentu ustawiania więźniów przed rozstrzelaniem, plutonu egzekucyjnego świadek nie widział?

Świadek: Bezpośrednio nie widzieliśmy. Natomiast zauważyliśmy moment dobiegania, bo to było kwestią dojścia przez nas z tym wozem około 70 metrów.

7-ty dzień rozpraw.

17/2.

739

Adw. Ostaszewski: 70 metrów w 3 minuty?Świadek: Mniej więcej.Adw. Ostaszewski: Czy znak oak. Hoess otoczony był innymi SS-żołnierzami, czy oprócz oskarżonego, byli i inni SS-żołnierze w tej grupie ludzi? Czy świadek nie wyklucza, że na odległość 25 metrów mogła nastąpić omyłka wzrokowa?Świadek: O tyle nie, że postać Lagerkommandanta mogła się karkasem utrwalić w oczach każdego więźnia i co do tego nie można się było omylić.Adw. Ostaszewski: Czy on, odwróciwszy te strzały był odwrócony do świadka twarzą, czy profilem?Świadek: Profilem.Adw. Umbreit: Liczni świadkowie od początku procesu zeznali, że oak. Hoess był tak wielką figurą na terenie obozu, że jeżeli się znajdował, to zawsze w samochodzie albo z kierowcą. Świadek wspominał o fakcie, że oskarżony skopał tyłek, który ponili ogień. Czy oskarżony sam wszedł się tam pod bramę, czy z pomocą świty?Świadek: Oskarżony mógł być z pomocą świty ludzi i mógł przejechać samochodem, ale samochód mógł być pozostawiony dalej.Adw. Umbreit: Ale tu chodzi o fakt, czy on tego zniewagę nie porachowywał jak świadek zeznał, dopuścić się na oczach całej świty?Świadek: My przechodziliśmy od tej grupy, od świty oskarżonego w odległości może 2-3 metrów. W momencie naszego przechodzenia przez bramę świta mogła stać przy samej bramie. Więc ten oskarżony nie potrzebował specjalnie fatygować się, żeby do nas podbiec. Wystarczyło zrobić 3, 4 kroki, żeby być znowu przy sz-

5-ty dzień przesłuch.

17/5.

121/103.

740

regsch.

Adv. Umbreit: I on te 3 kroki zrobił, przybliżyć się?

Świadek Kassyński: Tak jest. Przybliżyć się i skopać

ludzi.

Przew.: Świadek jest wolny.

Proszę wezwać następnego świadka.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów